

Echo Maryi Królowej Pokoju

Lipiec 2011

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

282



Orędzie z 25 czerwca 2011 r.

„Drogie dzieci! Wraz ze mną dziękujcie Wszchemogącemu za moją obecność wśród was. Moje serce jest radosne, patrząc na miłość i radość, którą macie żyjąc moimi orędziami. Wielu z was odpowiedziało, ale czekam i szukam wszystkich uspiionych serc, by obudziły się ze snu niewiary. Kochane dzieci, jeszcze bardziej przybliżcie się do mego Niepokalanego Serca, abym mogła prowadzić was do wieczności. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie.

Sen niewiary

W trzydziestą rocznicę swej obecności w Medziugorju, Maryja zdaje się spoglądać na dokonane dzieło, a jednocześnie, kreślić plany na przyszłość; wygląda to jak swoisty bilans, z tym, że nie zawiera on statystyk, ani liczb, ani rubryk „przychody” i „rozchody”. Nie ma na celu żadnych interesów materialnych i nie podlega prawom rynku, ale jest o wiele ważniejszy od wszelkich badań czy prognoz rozwoju ekonomicznego, jako że dotyczy ekonomii zbawienia całej ludzkości i każdego człowieka z osobna. W przeciwieństwie do wszelkich ludzkich praw rynkowych, dla Maryi nawet jedno z Jej dzieci jest warte całej ludzkości, nikt z nas nie jest wykluczony ani faworyzowany: logika świata nie ma nic wspólnego z logiką Niebios.

Orędzie zaczyna się słowami zachęty: **Wraz ze mną dziękujcie Wszchemogącemu za moją obecność wśród was.** Uwielbienie Boga, to nie jest jakiś podatek, który trzeba Mu zapłacić, ale wyraz radości, która rodzi się w sercu, gdy rozpoznajemy Jego Miłość; nie jest to zwykłe „dziękuję” wypowiedziane mniej lub bardziej zdawkowo, lecz drzenie kochającego serca, które odpowiada na Jego Miłość, zanurzenie ludzkiej miłości w Miłości Boga. Dziękować

Bogu wraz z Maryją, to znaczy oczyścić nasze podziękowanie przez Jej Niepokalane Serce! Właśnie na tym polega Dzieło Maryi, które dokonuje się w Medziugorju: Ona prowadzi nas za rękę do Ojca, pokazuje, jak piękne jest życie przeżywane zgodnie z Jego Wolą. O takie życie prosimy, odmawiając modlitwę „Ojcze nasz”, lecz nie zawsze potrafimy tak żyć.

Moje serce jest radosne, patrząc na miłość i radość, którą macie żyjąc moimi orędziami. Serce Maryi raduje się, ale nie chodzi o samozadowolenie (takie uczucie nie istnieje w Niebie). Raduje się, ponieważ żyjąc Jej orędziami, w pełni żyjemy według woli Boga Ojca. Zastanówmy się przez chwilę, jak wielkim darem jest to, że Bóg Ojciec posyła Maryję, by ewangelizowała świat i nad tym w jaki sposób Jej dzieło rzeczywiście, choć w ciszy, przemienia ludzkie serca. Zawsze łatwiej jest spotkać i rozpoznać mężczyzn i kobiety, żyjących Jej orędziami. Nie trzeba wielu słów, aby dostrzec w ich oczach niezwykle światło, a na ustach uśmiech, który ogrzewa serce!

Wielu z was odpowiedziało, ale czekam i szukam wszystkich uspiionych serc, by obudziły się ze snu niewiary. Maryi nie wystarczy to, że wielu odpowiedziało na Jej wezwanie, Ona czeka i poszukuje wszystkich, niczym Dobry Pasterz, który zostawia w owczarni dziewięćdziesiąt dziewięć owiec i udaje się na poszukiwanie tej jednej, zaginionej. Maryja dociera do nas, ale czy wszyscy obudziliśmy się ze snu niewiary? Może nawet zaczęliśmy Jej słuchać, lecz z upływem czasu, *gdy Oblubieniec się spóźnił, popadliśmy w uśpienie* nie dbając o wiarę, która słabła, aż w końcu wygasła.

Niewiara to nie trudności z wiarą, lecz odrzucenie wiary. Nikt nie jest wolny od tego zagrożenia, które sięga korzeniami grzechu Adama i rośnie razem z pychą, prowadzącą do lekceważenia, albo wręcz do wykluczenia wszystkiego, co nie jest wy tłumaczalne w kategoriach logiki ludzkiej. I tak, skoro nie można udowodnić w sposób naukowy, że Bóg istnieje, człowiek zaczyna negować Jego istnienie, albo żyje bez Boga, nie rozumiejąc, że w ten sposób zapada w śmiertelny sen. Maryja chce nas obudzić



**SUB TUUM PRAESIDIUM
CONFUGIMUS REGINA PACIS.**

**Tobie, Królowo Pokoju za 30 lat
macierzyńskiej opieki w modlitewnym
holdzie składają wdzięczni pielgrzymi.**

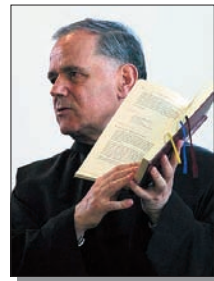
z tego odrętwienia, będącego przedsmakiem śmierci wiecznej. Odrzucenie wiary nie daje nam wolności, ani władza, ani sukces, ani zaszczyty tego świata nie dają prawdziwej radości i nie zbliżają do poznania Miłości, jedynie życie według woli Bożej, które sprawia, że stajemy się *dziećmi Bożymi w Jego Synu Jezusie*. Do tego zostaliśmy stworzeni, właśnie dlatego Pan Jezus stał się Człowiekiem. Dlatego Maryja jest z nami.

Nie wystarczy nauczyć się na pamięć wszystkich orędzi Maryi, ani znać na pamięć Biblię, jeśli zamknijemy serce na działanie Ducha Świętego; nie wystarczy *prorokować w Imię Jezusa, albo czynić cuda w Jego Imię* jeśli nie żyjemy zjednoczeni w komunii z Nim. **Jeszcze bardziej przybliżcie się do mego Niepokalanego Serca, abym mogła prowadzić was do wieczności** – prosi nas Maryja. Mamy jeszcze czas – lecz jak długo to potrwa? – aby **obudzić się** i pójść drogą, którą Ona wyznacza. Pomoc z Nieba jest obfita, jak nigdy dotąd, teraz przyszła nasza kolej, aby podjąć decyzję. Schrońmy się w **Jej Niepokalanym Sercu** i pozwólmy, aby dokonały się w Niej nasze *ponowne narodziny z wysoka*.

Nuccio Quattrocchi

WIERZCIE I ŻYCIE SŁOWEM BOŻYM

„Drogie dzieci! Dziś znowu wzywam was, abyście nieśli Ewangelię waszym rodzinom. Nie zapominajcie, drogie dzieci, o czytaniu Pisma Świętego. Umieście je na widocznym miejscu, a swoim życiem świadczcie, że wierzycie i żyjecie słowem Bożym...” – 25.01.2006 r.



Wyznanie Piotra a moje wyznanie – 1

Tekst Mt 16,13-19 stanowi centralny punkt Ewangelii Mateuszowej – z jednej strony zamykając etap tryumfalnego przepowiadania królestwa Bożego, z drugiej zaś otwierając etap zmierzający ku meście, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. W bezpośrednim kontekście poprzednim (Mt 15,29-16,12) Jezus działa nad Jeziorem Galilejskim (uzdrowia chorych, dokonuje rozmnożenia chleba, poucza swoich uczniów). W kontekście następnym (Mt 16,21-23) występuje pierwsza zapowiedź męki i zmartwychwstania Jezusa. Akcja analizowanego tekstu rozgrywa się w okolicach Cezarei Filipowej.

Głównymi bohaterami występującymi w naszej scenie są Jezus, uczniowie i Szymon Piotr. W strukturze perykopy można wyróżnić dwie główne części. W pierwszej części (Mt 16,13-16) zostają sformułowane dwa pytania Jezusa dotyczące Jego tożsamości, które są skierowane do otaczających Go uczniów oraz odważna odpowiedź Piotra w imieniu uczniów. W drugiej części (Mt 16,17-19) Jezus w odpowiedzi na wyznanie Piotra kieruje do pierwszego z apostołów słowo ukazujące jego funkcję i tożsamość. Słowo to ma walor umocnienia i nadziei dla wszystkich uczniów.

Okolice Cezarei Filipowej usytuowane są w najbardziej na północ wysuniętej części Galilei na południowych stokach góry Hermon. Nazwa Cezarea Filipowa pochodzi od Filipa – syna Heroda Wielkiego, który po śmierci ojca jako wyraz wdzięczności Cezarowi zmienił nazwę starożytnego Paneas na Cezarea czyniąc to miasto stolicą swojej tetrarchii. W czasach Jezusa, Cezarea stanowiła terytorium pogańskie, w którym rozpowszechniony był kult bożka Pana. Świątynia tego bożka była usytuowana na potężnej skale, w której znajdowała się szczelina uważana za bramę piekielną. Jedną z form kultu tego bożka było wrzucanie dzieci do tej szczeliny. Gdy nie wypłynęła z niej krew, wierzone, że bożek przyjął ofiarę.

Przy tej skale Jezus zadaje swym uczniom fundamentalne pytanie dotyczące Jego tożsamości. W pytaniu tym Jezus odnosi do siebie tytuł: „Syn Człowieczy”. Aramejska forma „Syn Człowieczy” (*Bar Enas*) występuje w starotestamentalnym tekście Dn 7,13. W tekście Daniela Syn Człowieczy jawi się jako postać apokaliptyczna, która zostaje wprowadzona do Przedwiecznego i obejmuje panowanie, chwałę i władzę królewską (Dn 7,13-14 – *Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przemienie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie*). Użycie tego tytułu w odniesieniu do Jezusa wskazuje na Jego funkcję eschatologiczną i związane jest z objawieniem Jego boskiej godności

W odpowiedzi na pytanie Jezusa uczniowie przytaczają powszechnie panujące o Nim opinie. Wskazują przy tym na związek Jezusa z Janem Chrzcicielem, z Eliaszem, z Jeremiaszem i z którymś z proroków. Związek ten nie ma na uwadze utożsamienia Jezusa z tymi postaciami (wszyscy oni już umarli), lecz na podkreśleniu podobieństwa. Tym punktem wspólnym jest postrzeganie Jezusa w Jego funkcji prorockiej – jako usta objawiającego wolę samego Boga. Uczniowie przytaczają z imienia trzy postacie (Jana Chrzciciela, Eliasza i Jeremiasza), które mają wyraźnie tożsamość prorocką.

Jan Chrzciciel w kontekście poprzednim zostaje przedstawiony jako „głos Boga wołającego na pustyni”, który wzywa do nawrócenia i dokonuje chrztu w wodach Jordanu (Mt 3,1-17). W opisie przedstawiającym ścięcie Jana Chrzciciela przez Heroda Antypasa wyraźnie jest wzmiankowana opinia ludu co do jego prorockiej tożsamości: Mt 14,5 [*Herod Antypas*] *chętnie też byłby go zgładził, bał się jednak ludu, ponieważ miano go za proroka*. Sam Jezus w kontekście Ewangelii św. Mateusza daje

piękne świadectwo o Janie Chrzcicielu utożsamiając go z prorokiem Eliaszem – Mt 11,11-15 *Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on. A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je. Wszyscy bowiem Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana. A jeśli chcecie przyjąć, to on jest Eliaszem, który ma przyjść*; Mt 17,10-12 *Wtedy zapytali Go uczniowie: „Czemu więc uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz?” On odparł: „Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko. Lecz powiadam wam: Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postąpili z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy będzie od nich cierpieć”*. W powszechnej świadomości żywe było proroctwo Malachiasza, że Eliasz miał się pojawić przed nadejściem dnia Pańskiego – Ml 3,23-24 *Oto Ja pošlę wam proroka Eliasza przed nadejściem dnia Pańskiego, dnia wielkiego i straszego. I skłoni serce ojców ku synom, a serce synów ku ich ojcom, abym nie przyszedł i nie poraził ziemi izraelskiej przekleństwem*.

Ważnym z proroków starotestamentalnych był także Jeremiasz, który w trudzie i niebezpieczeństwie głosił orędzie Boga. Tak bardzo oddał się służbie Bogu, że zrezygnował z założenia własnej rodziny. Niektóre mowy Jezusa na temat sądu (Mt 11,20-24) bądź właściwego kultu świątynnego (Mt 24,1-2) mogą nasuwać podobieństwo do treści głoszonych przez proroka Jeremiasza. Przytoczone różne opinie o osobie Jezusa mogą świadczyć, że ludzie nie dostrzegają w Nim Mesjasza i Syna Bożego, lecz Posłańca Bożego – proroka, który kontynuuje misję swoich poprzedników.

Jezus nie zadawała się taką odpowiedzią i kieruje do uczniów bardziej osobiste pytanie. Pytanie Jezusa domaga się konkretnej, personalnej odpowiedzi. Mistrz z Nazaretu nie chce poprzestać na ogólnych sądach i opiniach. Pragnie aby uczniowie słuchający Jego nauki i widzący Jego cudowne czyny sami dali

świadczenie dotyczące Jego tożsamości. W pytaniu tym mocny akcent położony jest na zaimkę osobowy „wy”. Jezus kieruje swoje pytanie do przyjaciół, którzy zdolni są odkrywać Jego tajemnicę. Wskazuje przez to, że poznanie dokonuje się nie tylko na drodze analizy, lecz na drodze międzyosobowej relacji przyjacielskiej. W imieniu wszystkich uczniów odpowiedź daje Piotr. Dokonuje on odważnej identyfikacji Mistrza z Nazaretu z zapowiadającym Mesjaszem (gr. *Christos*), który jest Synem Boga żywego. Przed terminem *Christos* jest umieszczony rodzajnik określony, który wskazuje na konkretnego, określonego Mesjasza oczekiwanego przez Izraela. Poprzez swoją szczerą odpowiedź Piotr staje się uczestnikiem tajemnicy Boga. Jego odpowiedź wskazuje, że Jezus jest dla niego kimś, na kogo gotów jest postawić całe swoje życie. (cdn)

Ks. prof. dr Mirosław S. Wróbel – KUL

Z Życia Kościoła

Umiłować Boga za tych, którzy nie kochają

Serce Jezusa przepelnione miłością wylewa na nas tę miłość z ogromną siłą. On sam pragnie być w nas, w naszych sercach, przemawiać do nich. Jezus spragniony jest miłości tak bardzo, że o tę miłość prosi, niemalże żebrze. Współczesny człowiek lekceważy miłość Boga, odrzuca, obraża. Jezus pragnie powrotu do ludzkich serc. Pragnie, i to pragnienie jest tak wielkim, że nic nie jest w stanie opisać pragnienia Boga. Tak, jak cały Bóg jest miłością, nieskończoną, wieczną, tak Jego pragnienie obdarowania swoją miłością każdą duszę jest nieskończone.

To pragnienie wywołuje wielkie cierpienie w sercu Boga, bowiem miłość Jego jest nieodzowna. Od wielu wieków święci mówią o braku miłości; mówią o tym, iż Bóg daje człowiekowi miłość, a będąc odrzucanym cierpi. Jednak w takim stopniu, jak dzieje się to obecnie, Boża miłość jeszcze nigdy nie była tak odrzucana. Jeszcze nigdy człowiek nie posunął się tak daleko w obrażaniu Boga, w odrzuceniu Jego miłości. Jeszcze nigdy tyle dusz nie szło na potępienie. Powinniśmy uczulić nasze serca na to cierpienie Boże, będące wynikiem odrzucenia miłości. Odrzucenie miłości najbardziej boli. Jest najboleśniejszym cierpieniem.

Powinniśmy zapragnąć umiłowania Boga nie tylko we własnym imieniu, ale umiłowania Boga za tych, którzy nie kochają.

To już ostatnie chwile, kiedy w ten sposób Bóg daje wyraz o swojej miłości, o swoim miłosierdziu. Ostatnia chwila, kiedy pragnie ratować każdą duszę, kiedy daje ten czas, kiedy daje szansę tak wielu duszom. To niemalże ostatnie sekundy. Stąd tak wielkie cierpienie, stąd tak wielkie pragnienie. Umiłujmy Boga, otwierając serca, przyjmując Jego miłość za wszystkich, którzy jej nie przyjmują, odwzajemniając ją za wszystkich, którzy nie odwzajemniają. Jednoczymy się z Bogiem cierpiącym z braku miłości, z odrzucenia miłości. Niech, chociaż w nas, w naszych sercach Bóg będzie umiłowany. Niech zazna miłości. Bądźmy wielkim ukojeniem Jego Serca, odpocznieniem dla

Niego. Tak wiele Bóg wylewa miłości, tak wiele miłosierdzia wylewa na świat. Bądźmy tymi, którzy tę miłość, to miłosierdzie będą zbierać. Będą w swoim sercu kochać, adorować, przechowywać. Bądźmy tymi, którzy umiłowują, którzy nie pozwolą, by miłość, miłosierdzie Boże upadało na ziemię. Tak mało pozostało już czasu.

Nam Bóg dał serca. Naszym powołaniem jest miłość. Nie mamy nic innego, czym moglibyśmy Bogu służyć. Sercem mamy służyć. Czyńmy to jak najlepiej, jak najdoskonalej. Zamieńmy się w miłość. Cali bądźmy sercem. Jak tak czynić będziemy, nieustannie nad nami będzie błogosławieństwo samego Boga, bo On sam będzie w naszych sercach. Niech teraz ta miłość będzie w nas, cała Boża miłość, szczególnie miłość odrzucona, nie przyjęta, obrażona. Niech cała Boża miłość będzie w nas.



XXX Rocznicą Objawień

Tak się zaczęło trzydzieści lat temu...

Była 3.00 po południu, 24. czerwca 1981 roku – środa, święto Jana Chrzciciela: rano trzy dziewczynki: Ivanka, której matka niedawno zmarła, Mirjana i Vicka umówiły się na popołudniowy spacer wokół małej wioski Bijakovići. Dwie pierwsze już wyszły. Vické zostawiły wiadomość, aby do nich dołączyła. Jak tylko dotarły do podnóża góry zwanej Podbrdo, usiadły, rozmawiały i nagle Ivanka powiedziała: „Tam jest Matka Boża”. Mirjana nie wierzyła, gdyż u nich w domu nie żartowało się z Imienia Boga. Zaczęły schodzić. W drodze powrotnej spotkały małą dziewczynkę Milkę, która poprosiła je, aby pomogły jej zagnać owce.

Kiedy tylko po raz drugi dotarły na wzgórze, wszystkie ujrzaly Matkę Bożą. Nadchodząca Vicka zobaczyła, że dziewczynki są przestraszone, blade, myślała, że pogryzły je żmije i uciekła z płą-

czem w kierunku domu. W tym momencie dwóch chłopców o imieniu Ivan przechodziło obok niej. Vicka poprosiła ich, aby poszli wraz z nią. Gdy dotarli na miejsce, wszyscy zobaczyli Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Ruchem ręki przyzywała ich, aby podeszli wskazując na Dziecko. Ivan Stanco, który był najstarszy (18 lat), przestraszył się i uciekł w kierunku wioski. Reszta dzieci pozostała tam jeszcze przez 5–6 minut patrząc na objawienie, a później pełni strachu i radości pobiegli opowiedzieć wszystko w domu.

Proboszcz, o. Jozo Zovko, tego dnia był w Zagrzebiu na rekolekcjach. O. Zrinko i zakonnice byli w parafii. Pod wieczór rozeszły się już wieści, że ok. 17.00 a potem ok. 18.00 cztery dziewczynki i dwóch chłopców widzieli Matkę Bożą na zboczu wzgórza Podbrdo, niedaleko wioski Bijakovići.

KRÓLOWA POKOJU I POJEDNANIA z MEDZIUGORJA

Matka Boża przyszła, aby obdarzyć nas pokojem. Przedstawiła się Widzącym jako Królowa Pokoju. Podstawowe orędzie jakie dała Marii Pavlović w piątek, uroczystość Naj. Serca Jezusa, 26.06.1981 r. w trzecim dniu objawień brzmi: **Pokój, pokój, pokój. Pojednajcie się z Bogiem i między sobą.** Pokój to miłość a miłość to pokój, który chce zniszczyć szatan. Podaje

nam broń przeciwko niemu, tzw. **pięć kamieni**, jako receptę na osiągnięcie pokoju:

1 – MODLITWA

„Bez modlitwy nie ma pokoju!”, „Modlitwa jest lekarstwem, które uzdrawia”, „Modlitwa jest rozmową i osobistym obcowaniem z Bogiem”.

Codziennie cały różaniec – Już sam Różaniec może dokonać cudów na świecie

i w waszym życiu (25.01.91), koronka me-
dziugorska, modlitwy do Ducha Święte-
go, modlitwa poświęcenia się Sercom Je-
zusa i Maryi. Modlitwa i post służą dla na-
wrócenia świata i uniknięcia dopustu Bo-
żego. Matka Boża dziękuje tym, którzy
Jej pomagają.

2 – POST

*Modlitwą i postem możecie zatrzymać
wojny i katastrofy naturalne* (17.07.86 r.).

W środy i w piątki o chlebie i wodzie,
jeśli to możliwe, a jeżeli nie, to inne formy
wyrzeczeń. Chorzy są zwolnieni z takiego
postu. Post w środę jest modlitwą, która
ma nam lepiej pomóc przyjąć Jezusa pod-
czas Mszy św., w piątek, jest dziękczynie-
niem za dar Eucharystii.

3 – PISMO ŚWIĘTE

*„...po co stawiacie tyle pytań? Odpo-
wiedź znajdziecie w Ewangelii”.*

Matka Boża trzy razy płakała przed
o. Jozo z powodu Biblii „...ponieważ sta-
wiacie ją z innymi książkami”, „...ponie-
waż nie czytacie jej z miłością, jak żywe
Słowo Boga powinno być czytane”,
„...ponieważ nie okazujecie jej uczucia,
tak, już przez samo całowanie jej otrzy-
muje się wiele łask”. Powiedziała Jelenie
„Chcę odkryć duchowy sekret przed tobą.
Jeśli chcesz być silniejsza niż zło, uczyni
sobie plan osobistej modlitwy, poświęć
rano czas na czytanie fragmentu z Biblii,
zasadź Słowo Boże w swym sercu i staraj
się mocno żyć nim w ciągu dnia, szcze-
gólnie w czasie prób; tak będziesz silniej-
sza niż zło”.

I parafii: „Wzywam was do codzien-
nego czytania Biblii w rodzinie. Połóżcie ją
na widocznym miejscu, aby zachęcała
was do czytania i modlitwy” (18.10.84).
Mówi poprzez Jelenę: „Miejcie czynną
świadomość; każdego ranka przeczytajcie
kilka linijek Biblii i rozważajcie je w cią-
gu dnia”.

4 – SPOWIEDŹ

*„...wyspowiadać się to znaczy powie-
rzyć się na nowo w ręce naszego Stwórcy,
aby tchnął w nas nowe życie”.*

Matka Boża informuje o. Tomislava:
„Koniecznie trzeba powiedzieć ludziom,
by przystępowali do comiesięcznej spo-
wiedzi, szczególnie w pierwszą sobotę
miesiąca..., spowiedź będzie lekarstwem
dla Kościoła zachodniego”. „Święto mie-
sięcznej spowiedzi będzie dobrem dla ca-
łego świata..., jest to prawdziwa droga
prowadząca do mojego Syna”.

Matka Boża chce jakościowo dobrej
spowiedzi: „Nie spowiadajcie się z przy-
zwyczajania... spowiedź powinna być im-

pulsem dla waszej wiary. Powinna zbliżać
was do Jezusa”. „Przyjmijcie sobie za cel
oczyszczenie każdego kąta waszego ser-
ca” (17.10.85), „Pragnę przyodziać was
w świętość, dobroć, posłuszeństwo i Bożą
miłość” (24.10.85).

5 – EUCHARYSTIA

Podczas Mszy św. Bóg daje nam siebie.
„*Niech Msza św. będzie dla was życiem*”.

Msza św. dla Maryi jest najważniejszym
momentem w ciągu dnia, ważniejszym niż
Jej objawienia. Powiedziała o tym widzą-
cym i za każdym razem powoli przekony-
wała ich o tym. Prosi grupę modlitewną
o codzienną Mszę św. a wszystkich o jak
najczęstsze w niej uczestnictwo: „Niech to
będzie codzienny podarunek dla was;
oczekujcie go, pragnijcie, by się już zaczął.
Módlcie się do Ducha Świętego, by odno-
wił parafię. Jeśli ludzie uczestniczą we
Mszy św. obojętni, powracają do domu
zimni i z pustym sercem” (30.03.84).

Uczy ludzi, jak przyjmować błogosła-
wienie: „Każdego dnia proście o Boże
błogosławieństwo, tak byście mogli wzra-
stać i wykonywać wszelkie wasze prace
wraz z Bogiem, ponieważ Msza św. jest
największą modlitwą Boga. Nigdy nie
uda wam się pojąć jej wielkości, dlatego
musicie być doskonali, pokorni i przygo-
towywać się wcześniej do uczestnictwa
w Niej”. „Msza św. jest najwyższą formą
modlitwy”.

CO WARTO WIEDZIEĆ?

Kapłani

Kapłani pełniący posługę w parafii
św. Jakuba w Medziugorju:

Od początku objawień, 24.06.1981 r.



o. Jozo Zovko – ur.
19.03.1941 r. w Uzarići, par.
Široki Brijeg. Sześć miesie-
cy przed rozpoczęciem obja-
wień został proboszczem

w Medziugorju. Tego dnia był nieobecny
w parafii gdyż prowadził rekolekcje w Za-
grzebiu. Przez władze komunistyczne
aresztowany 17.08.81 r. i skazany na trzy
i pół roku więzienia w Foca. Zwolniony
po osiemnastu miesiącach pod wpływem
nacisków prasy zachodniej, głównie włoskiej.
Po uwolnieniu był proboszczem
w Tihaljinie, przeorem w Širokim Brijegu.
Założył Fundację *Medunarodno Kumstvo
djetetu Herceg-Bosne* dla sierot wojny
z 1991 r. i apostołat modlitewny *Nawiedze-
nie św. Elżbiety*, o randze międzynarodo-
wej. Wybudował Instytut Świętej Rodziny.



o. Tomislav Vlasic – ur.
16.01.1942 r. w Sovići. Od
sierpnia 1981–1984, pełnił
funkcję administratora para-
fii po uwięzieniu o. Jozo

Zovko i przed objęciem parafii jako pro-
boszcz przez o. Tomislava Pervana. Wcze-
śniej pracował w Čaplinie i uważał, że nie
potrzebuje do swojej wiary objawień Mat-
ki Bożej. Matka Boża wybrała go na prze-
wodnika grupy modlitewnej, która z Jej
woli powstała w parafii i trwała przez czte-
ry lata. Później był w Vittinie i we Wło-
szach, gdzie przeniósł się na stałe i przyjął
obywatelstwo włoskie.



o. Slavko Barbaric – ur.
11.03.1946 r. w Dragičini.
Doktor pedagogiki religijnej
i psychoterapii. Od stycznia
1982 r. przeniesiony do Me-

dziugorja, gdzie pełnił opiekę nad piel-
grzymami razem z o. Tomislavem, przy-
bliżając im orędzia Królowej Pokoju. Zo-
stał przez Matkę Bożą wybrany na „kroni-
karza” wydarzeń, które skrzętnie notował.
Żyjąc orędziami tworzył dzieła, które były
potrzebą czasu, tak jak: *Wioska Matki*,
Ogród św. Franciszka, *Fundacje dla stu-*
dentów, *rekolekcje: dla kapłanów, post*
i modlitwa. Opiekował się wspólnotami,
widzącymi, młodzieżą przyjeżdżającą
na Festiwal i Nowy Rok. Miał obietnicę,
że zostanie w Medziugorju do końca obja-
wień. Zmarł 24.11.2000 r. na Križevcu,
po odprawieniu parafialnej drogi krzyżo-
wej. Został pochowany na cmentarzu
w Medziugorju za kościołem, w ten spo-
sób cały czas jest obecny.



o. Peter Ljubicic – ur.
1946 r. w Prisoje. Od 1984 r.
do 1995 r. pracował w Me-
dziugorju. Został wybrany
przez Mirjanę do ogłosze-
nia światu 10. tajemnic dotyczących
przyszłości świata, które jej powierzyła
Matka Boża.



o. Ljudevit Rupcic – ur.
1920 w Hardomilju. Popu-
larnie zwany *Trybun Me-*
dziugorski, gdyż od samego
początku, jako profesor nauk
biblijnych uwierzył w objawienia Mat-
ki Bożej i był ich obrońcom. Był rzetelnie
analizującym mózgiem i filarem wyda-
rzeń w Medziugorju. Ostatnie 22. lata
swojego życia darował Matce Bożej i Me-
dziugorju. Był aresztowany przez komu-
nistów w latach 1945–1947, i 1952–1956.
Przełożył na j. chorwacki Biblię. Zmarł
25.06.2003 r. w 22 rocznicę Objawień.



o. Ljubo Kurtović – ur. 07.01.1969 r. w Mostarze. Od sierpnia 2000 r. – do 2007 r. pracował w Medziugorju. Po śmierci o. Slavko przejął w większej mierze jego obowiązki. Był on jego mistrzem w nowicjacie.

Proboszczowie



O. Tomislav Pervan – ur. 08.11.1946 r. w Čitluku. W latach 1982–1988 był proboszczem w Medziugorju, a od 1994–2001 prowincjałem franciszkanów w Hercegowinie. Od maja 2003 r. do chwili obecnej ponownie służy w Medziugorju.



o. Leonard Oreć – od 1988 r. – 1991 r. Utworzył Centrum Informacji i Towarzystwo Przewodników. Zmarł 14.01.2002 r.

o. Ivan Landeka – ur. 1954 r. w Rastovači. Od 1991 r. – 2000 r.



o. Ivan Sesar – ur. 07.10.1967 r. w Rujnie. Od 2000 r. – 2001 r. i od 2005 r. – 2007 r.

o. Branko Radoš – 28.03.1967 r. w Crvenici. Od 2001 – 2004 r.



o. Petar Vlašić, OFM, ur. 19.07.1938 r. w Sovići-Gorici. Od 1999 r. służy jako wikariusz, a od 2007 r. jako proboszcz.

Obecni wikariusze



O. Svetozar Kraljević – ur. 14.09.1951. w Kočerlinie par. Široki Brijeg. W Medziugorju jest od 1997 r. do chwili obecnej. Jest odpowiedzialny za Wioskę Matki.



o. Danko Perutina – ur. w 1970 r. w Sarajewie. W parafii pracował od 03.2001 r. – 10.2002 r. i od sierpnia 2007 do chwili obecnej. Przejął obowiązki po o. Ljubo.

o. Miljenko Šteko – ur. 1969 r. w Tomislavgradzie. Od 2007 r. jest odpowiedzialny za Centrum Informacji „Mir” Medziugorje.



Wiadomości z ziemi błogostawionej

Orędzie dla Mirjany z 2.06.2011 r.

Drogie dzieci! Podczas gdy wzywam was do modlitwy za tych, którzy jeszcze nie poznali miłości Bożej, gdybyście wy wejrzeli w swoje serca, zrozumielibyście, że mówię o wielu z was. Otwartym sercem, szczerze zapytajcie siebie, czy pragniecie żywego Boga, czy chcecie Go odsunąć i żyć po swojemu. Rozejrzyjcie się wokół siebie moje dzieci, i popatrzcie dokąd zmierza świat, który myśli, że może czynić wszystko bez Ojca, błąkając się w mroku pokus. Ja podaję wam światło Prawdy i Ducha Świętego. Zgodnie z planem Bożym jestem z wami, by wam pomóc, aby w waszym sercu zwyciężył mój Syn, Jego Krzyż i Zmartwychwstanie. Jako Matka pragnę i modłę się o waszą jedność z moim Synem i Jego działaniem. Ja jestem tutaj. Zdecydujcie się. Dziękuję wam.

Matka Boża – powiedziała Mirjana – była bardzo smutna. Kiedy wypowiadała słowa: „Ja podaję wam światło Prawdy i Ducha Świętego”. Mirjana widziała wtedy niezwykle światło za postacią Matki Bożej. Matka Boża pobłogosławiła wszystkich obecnych, dewocjonalia, a w szczególny sposób pobłogosławiła kapłanów.

Orędzie dla Iwana z 27.05.2011 r.

o godz. 22.00 pod Niebieskim Krzyżem. „Drogie dzieci, dzisiaj wzywam was wszystkich – życie moimi orędziami, które wam daję, abym mogła dać nowe orędzia. Dziękuję wam, drogie dzieci, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Orędzie dla Iwana, 17.06.2011 r.

„Drogie dzieci, również dzisiaj Matka z radością wzywa was zdecydować się na mojego Syna i idźcie razem z moim Synem. Życie moimi orędziami. Szczególnie w tych dniach, które nadchodzą odnowicie moje orędzia w waszych rodzinach. Módlcie się, drogie dzieci, aby mój Syn narodził się w waszym sercu i w waszych rodzinach.

Wiedźcie, drogie dzieci, że Matka modli się z wami i Matka kocha was macierzyńską miłością, dlatego trwajcie. Dziękuję, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

22.06.2011 r. została przekazana Monstrancja dla Sanktuarium Królowej Pokoju

Jako dar pielgrzymów całego świata dla Królowej Pokoju za Jej obecność pośród nas przez 30. lat została ufundowana dla Parafii monstrancja, przedstawiona na str 1. Inicjatywa wyszła ze Stowarzyszenia Communita Regina della Pace, a realizacja została wykonana w pracowni gdańskiego artysty Mariusza Drapikowskiego i przez jego zespół.

W encyklice Eclesia de Eucharystia – bł. Jan Paweł II pisał: „Maryja pierwsze tabernakulum w historii wskazuje nam i ofiaruje Chrystusa, naszą Drogę, Prawdę i Życie (J 14,6). Jeżeli pojęcia Kościoła i Eucharystia są ze sobą nierozdzielnie związane, to samo dotyczy Maryi i Eucharystii” (57).

Delikatny gest ofiarowania i miłości dostrzegamy w monstrancji, która przyjęła Jej wizerunek. Prześroczystość kryształu, który jest konstrukcją tego naczynia eucharystycznego podkreśla, że mamy do czynienia ze zjawiskiem nadprzyrodzonym a zawartym w słowach **Błogosławiony Owoc Żywota Twojego Jezus**. Maryja była wezwana do wiary, że Ten którego poczęła za sprawą Ducha Świętego był Synem Bożym (Łk 1,30-35). Otoczona wraz z Synem „światłością jakby szatą” odświętną, w której kamienie szlachetne oznaczają prawdy duchowe. Są symbolem oświecenia, nieskazitelności, wyższości i wytrwałości. Podobna symbolika zawarta jest w ich barwie np.: kolor biały – określa czystość i wieczną chwałę, żółty – majestat i chwałę Boga, zielony – dziewictwo i nadzieję, błękit – wierność, nieskazitelną, bezpośrednie obcowanie z Bogiem.

Do wykonania monstrancji użytych zostało dwanaście meteorytów (chondryty NWA). Ich niezemskie pochodzenie symbolizuje wieniec z „gwiazd dwunastu”. Kustodium, w którym jest umieszczona Eucharystia można wyciągnąć z monstrancji i umieścić w osobnej podstawie z przeznaczeniem do błogostawieństwa lub przeniesienia do tabernakulum.

Wysokość monstrancji wynosi 1,5 m, a z tronem do przenoszenia i ustawiania 1,85 m. Waga samej kryształowej

monstrancji – 25 kg, waga podstawy, w której jest umieszczona 20 kg. Do wykonania użyto szlachetne kamienie i kruszce.

23.06.2011 r., w uroczystość Bożego Ciała, o godz. 15.00 na Vionicy odbyło się modlitewne spotkanie przebywających na 30. Rocznicę Polaków w łączności z naszym Wielkim Rodakiem Janem Pawłem II. Spotkanie rozpoczęło Koronką do Bożego Miłosierdzia, podczas, której przybyła procesja z Najśw. Sakramentem z kaplicy. Po błogosławieństwie była Msza św., oraz uczczenie relikwii bł. Jana Pawła II.

Mszę św. odprawił ks. Jarosław Cielecki z Vatican Service News, który przywiózł relikwie bł. Jana Pawła II. W ten sposób bł. Jan Paweł II odwiedził to szczególne miejsce, do którego pragnął pielgrzymować.



Orędzie dla Iwana z 24.06.2011 r. o godz. 23.00 na Podbrdo

„Drogie dzieci, również dzisiaj raduję się razem z wami. Również dzisiaj, w radości, wzywam was: przyjmijcie moje orędzia i życie moimi orędziami. Niech moje orędzia staną się życiem. Włączcie je w wasze życia, niech będą pokarmem na drodze waszego życia. Wiedźcie, drogie dzieci, że jestem z wami, kiedy jest wam najtrudniej, że zachęcam i pocieszam was, że wstawiam się za wami wszystkimi przed moim Synem. Dlatego, drogie dzieci, wytrwajcie w modlitwie i nie lękajcie się. Chodźcie za mną bez lęku. Dziękuję wam, drogie dzieci, że również dzisiaj ponownie mnie przyjęliście i że przyjęliście moje orędzia, że żyjecie moimi orędziami”.

30 lat...

Jak ukryte życie Jezusa!

Wszystkiego najlepszego z okazji 30-tej rocznicy, droga Gospo! W tym miesiącu Matka Boża obchodzi swoje „Perłowe gody”. 30 lat jest z nami w Medziugorju! Ofiarowała nam 30 lat codziennych objawień, 30 lat wyjątkowych błogosławieństw, tysiące nawróceń, uzdrowienia wewnętrzne i fizyczne, uwolnienia, pojednania, powołania,

wszelkiego rodzaju pocieszenia, odnowy w rodzinach i parafiach, odrodzenie młodych zniszczonych przez narkotyki lub niespodziewane macierzyństwo, itd. Wygląda na to, że ta lista jest nieskończona!

Pewnego dnia dowiemy się, że to jest koniec objawień codziennych! Nikt nie wie, kiedy to nastąpi, ale każdy dzień przybliża nas do tego końca. To skłania nas do tego, abyśmy do głębi wykorzystali tę szczególną łaskę, jaka jest nam dziś ofiarowana, gdy jeszcze możemy powiedzieć: „Dziś wieczór Ona przyjdzie! Otworzy Niebo, pozwoli się oglądać i słyszeć na naszej ziemi! Pomodli się z nami! Przyjmę Ją w moim sercu!”.

Od swych pierwszych orędzi Gospa mówiła widzącym, że ma plan, plan nawrócenia całego świata i pojednania go z Bogiem. Wysłana przez swego Syna Jezusa przyszła, żeby nam pomagać, ponieważ świat kroczy w ciemnościach. Przyszła, żeby zbliżyć nas do Serca Jezusa. Czy to Jej się udało? Czy Jej plan został zrealizowany? Wydaje się, że Jej ostatnie orędzia odpowiadają na to pytanie: – „Każdego dnia świat bardziej oddala się od Boga” (25.10.2008). Jej macierzyńskie serce przepełnione jest bólem!

Vicka mówi, że jesteśmy bardzo daleko od tego, co spodziewała się zrealizować przychodząc tutaj. Wiele z Jej dzieci nie dotarło jeszcze do Jej orędzi, a wśród tych, którzy je przyjęli, pewna część postanowiła żyć nimi, lecz inni nie.

24 i 25 czerwca świętujemy Jej odwiedziny. Ona ukaże się cała ubrana w złoto i radość popłynie w obfitości. Lecz poza tą radością będzie także miała Serce Matki, które w tajemnicy krwawi, widząc rosnącą liczbę Jej dzieci, które zeszyły na manowce grzechu i są drażnione przez tyle zła, jak to wyraziła w swych orędziach z 25 maja i 2 czerwca 2011. **Mirjana powiedziała nam, że Gospa była smutna.** Smutna? Nie możemy Jej zostawić w takim stanie! Dlatego bardziej niż kiedykolwiek będziemy musieli sercem przyjąć Ją do naszego życia jak naszą kochaną Matkę i wysłuchać Ją, a przede wszystkim sprawimy, że będzie wołała z radości, gdy pokażemy Jej, że Jej Syna Jezusa stawiamy – w końcu – **na pierwszym miejscu!**

Punkt wyjścia

Życie jest podróżą. Nie zawsze da się przewidzieć jej kolejne etapy. Co więcej, czasem okoliczności zmuszają nas do jazdy pociągiem odjeżdżającym z innego peronu:

nieoczekiwane sytuacje, brakujące osoby, zawieszona relacje... Jeśli ich nie przewidzimy wcześniej, nagle zmieniamy kurs i zmierzamy w kierunku, którego nigdy wcześniej nawet sobie nie wyobrażaliśmy.

To także część naszego życia. Gdy nie znamy trasy podróży, trudno planować swoją przyszłość i często pojawia się rozczarowanie, że to co uważaliśmy za całkowicie pewne, zaprowadziło nas na ślepy tor.

Każdy, kto tego doświadczył, a na pewnym etapie swojej wędrówki przyjechał do Medziugorja, miał okazję zobaczyć przed sobą zupełnie nową drogę. Wcześniej wydawała się ona zablokowana, niespodziewanie pojawiły się na niej jednak drzwi umożliwiające przekroczenie iluzji i rozczarowań, strachu przed przyszłością, która wydaje się niemożliwa do zniesienia...

Świadectwa, które publikujemy zawierają historię o życiu przemienionych, o zwrotach o sto osiemdziesiąt stopni, o łasce, która rodzi się z osobistego spotkania z Maryją i Bogiem żywym. W takich sytuacjach łatwo jednak popełnić błąd i uwierzyć, że już dotarło się do celu podróży. Pojawia się myśl, że „w Medziugorju wszystko wygląda inaczej i przychodzi łatwiej...”.

To całkowicie zrozumiałe. Przerwa na wzmocnienie jest nam konieczna potrzebna, by złapać oddech w wyścigu, do którego zmusza nas świat. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” czytamy w Ewangelii według świętego Mateusza. **Ale po odpoczynku trzeba podążać dalej!** Nie można się zatrzymać. Podróż jest długa i wymaga od nas ciągłego poruszania się do przodu. Tylko w ten sposób możemy porzucić stare i iść za Jezusem po nowych i niepowtarzalnych ścieżkach.

Medziugorje nie może się zatem stać celem naszej wędrówki. Jeśli naprawdę poprzez Maryję spotkamy tam Boga, da nam to sił do dalszego podążania ku nieznannej mecie. Łaska uczyni z nas żywych świadków i bohaterów tworzących historię nowego świata: staniemy się bardziej świadomi nas samych i otaczającej nas rzeczywistości, a przede wszystkim mniej będziemy zależeć od *relatywności* życia codziennego, gdyż zamieszka w nas *prawdziwy i żywy Bóg.*

Nie, Medziugorje nie może okazać się ostatnim przystankiem. **Przyniesie prawdziwy owoc tylko jeśli stanie się punktem wyjścia.** Kolejne etapy naszego życia to tylko stacje pośrednie. Naszym celem ostatecznym, dzięki Bogu, jest Niebo!

Moja wiara została umocniona

Przyjechałam do Medziugorja po wydarzeniu, którego żadna matka nie chciałaby przeżyć: utracie dziecka. Dziecka, które samo zdecydowało się przekroczyć granicę życia i śmierci i przejść na drugą stronę w wieku zaledwie dwudziestu dwóch lat. Towarzyszyły mi ogromny ból i niezmiernie pustka przeniknięte jednak wiarą, której wcześniej nie miałam i nie zdawałam sobie sprawy, że może wypływać z niej taka siła i pogoda ducha. Napisałam dobrze: właśnie pogoda ducha!

Mój wewnętrzny pokój, wiara i radość życia na pewno nie zostały mi przekazane przez ludzi... Tam, w miejscu, w którym Matka Boża zdecydowała się ogłaszać swoje orędzia, zostawiłam cząstkę siebie.

Z całą pewnością pragnę kiedyś powrócić do domu wspólnoty Kraljice Mira, która przyjęła mnie u siebie z wielką pokorą, ofiarując mi spokojny pobyt i warunki umożliwiające wzrastanie mojej wiary i miłości do innych ludzi, a przede wszystkim ucząc mnie dzielenia z innymi swoich doświadczeń, do czego wcześniej nie przykładałam zbyt wiele wagi. Teraz nie jestem już sama w moim bólu...

Anna Rita Vissani

Moje pierwsze spotkanie z miłością

Kiedy wyjeżdżałam, zostało mi zadane precyzyjne pytanie: „Co z Medziugorja zabierzesz ze sobą do domu?”. Nie trudno znaleźć na nie odpowiedź: przede wszystkim zabieram przyjaciół i braci. Nie tylko dlatego, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca, ale również z powodu, że Bóg obdarował nas swoją Matką, która zbiera nas wszystkich wokół siebie w Medziugorju...

Zabieram swoje „tak!”, odpowiedź na otrzymane wezwanie, w której kryje się cała moja radość i pragnienie przemiany życia. Przed spotkaniem z siłą miłości Maryi sprawiało ono, że czułam się samotna, nawet jeśli taka w rzeczywistości nie byłam. W Medziugorju jednak poznałam ich, czyli moich rodziców i moich przyjaciół...

Jestem matką, mam jedno dziecko, ale przy moim boku brakuje mężczyzny. Gorąco pragnę się zakochać, ale nie jest łatwo rozeznaczyć się w gąszczu własnych uczuć. Być może czasem pociąga mnie jedynie pomysł dzielenia życia z drugim człowiekiem. W przeszłości czułam się

pokrzywdzona, gdy tylko dostrzegłam gdzieś kochającą się parę. Nigdy jednak nawet przez moment nie chciałam zrezygnować z macierzyństwa, nawet gdybym miała na zawsze pozostać samotną matką. W takich momentach modliłam się: „Maryjo, Matko przyjmij moje pragnienie posiadania kochającego mnie męża... Napełnij mnie swoją łaską, posługuj się mną i spraw, żebym w pełni realizowała swoje macierzyństwo!”.

Przyjeżdżamy do Medziugorja i aż do poranka drugiego dnia pobytu szukam samotności i ciszy. Pokój staje się dla mnie rodzajem schronienia. Próbuję zająć czas, czytając książkę poświęconą duchowości franciszkańskiej, lecz pozostaję wobec niej zupełnie obojętna. Patrzę przez okno, dostrzegając dużo zieleni i góry... Przypomina mi się sen, który miałam około siedem lat temu. Objawiła mi się w nim Matka Boża, a ja leżałam krzyżem na ziemi jak osoby podczas przyjmowania święceń kapłańskich. Zastanawiam się, czy nie pomyliłam się, odczytując swoje powołanie. „Co jednak mogę teraz zrobić? Czy źle interpretowałam znaki przesłane mi przez Boga? To chyba niemożliwe, skoro teraz mam wspaniałego syna... Matka, a zatem również żona!? Ale nie ma przy mnie mężczyzny! Maryjo, proszę pomóż mi to wszystko zrozumieć!”.

Mijają kolejne dni i na koniec mojej pielgrzymki, wyruszając w powrotną drogę do domu, podsumowuję wszystko to, co wydarzyło się w tym miejscu łaski. Zrozumiałam, że siła modlitwy pomaga mi stawiać czoła złu i wychodzić zwycięsko z czyhających na mnie pokus i słabości. Takie przekonanie narodziło się we mnie, gdy schodziłam ze Wzgórza Objawień, na którym doświadczyłam łaski prawdziwej modlitwy. Wcześniej uważałam ją jedynie za pusty frazes...

Wysiłek związany ze wspinaczką na górę Krizevac i rozważania Drogi Krzyżowej, które jeszcze powiększały odczuwany podczas niej ból, nie stanowiły celu same w sobie, lecz doprowadziły mnie do Zmartwychwstania, tego prawdziwego zmartwychwstania serca... Na szczycie stanęłam wobec wspaniałości stworzenia i wtedy w moim wnętrzu eksplodował *Magnificat* wraz z pytaniem postawionym przez psalmistę: „Panie, czym jest człowiek, że troszczysz się o niego?” (Ps 144).

Maryja w ciągu jednej chwili obdarzyła mnie pokojem i pogodą ducha, których szukałam od bardzo długiego czasu. Rany oczywiście zawsze będą krwawić, ale

dzięki miłości Jezusa i Maryi będą miały dużo mniejsze znaczenie...

To właśnie zabieram ze sobą do domu: miłość i radość wynikające z doświadczonego przeze mnie samą Zmartwychwstania. I jednej sprawy jestem teraz pewna: wcześniej byłam zakochana w idei... teraz kocham życie!

Manuela B.

Czekałam na ciebie

Przed wyjazdem do Medziugorja zastanawiałam się, jak będzie przebiegać ta pielgrzymka i czy będziemy musieli cały czas się modlić. Ale na miejscu atmosfera, która się stopniowo wytworzyła, i niezwykle cisza obudziły w mojej duszy naturalną potrzebę poszukiwania modlitwy... Nigdy nawet nie przyszło mi do głowy, że mogę tak silnie odczuwać tę potrzebę i proszę Maryję, by ją we mnie zachowała...

Gdy podczas wspinaczki na Wzgórze Objawień zrozumiałam, że nie dam rady sama dotrzeć do celu, poprosiłam Maryję, by wzmocniła moje siły i... moje nogi zaczęły poruszać się bardzo szybko. Na miejscu czekała na mnie Matka Boża i zdawało się, że to właśnie do mnie mówi: *Czekałam na ciebie!*

Elena

Ze szczególną wdzięcznością wspominam – 2



Mógłbym wliczyć przykłady rodzin, które nie tylko umocniły się w wierze, ale z pomocą

Medziugorja we wzruszający sposób przetrwały kryzysy. Przypominam sobie pewną rodzinę – świadectwo dawali sami małżonkowie – że kiedy dzieci były jeszcze stosunkowo małe, bez pielgrzymowania do Medziugorja, jednej z życiowych prób, na pewno by wspólnie nie przetrzymali. Dziś ich dzieci mają już własne rodziny, są praktykującymi katolikami i wiernymi członkami Kościoła. Niedawno przy jakiejś okazji, wszyscy pielgrzymowali do Medziugorja, by za wszystko podziękować Matce Bożej.

Mógłbym również opowiedzieć o wielu osobistych przeżyciach. Wspomnę o jednym. Czekając na pociąg w pewnej małej miejscowości, zostałem rozpoznany przez kolejarza, pracującego na dworcu, który opowiedział mi swoją historię. Jego żona zmarła na raka. On sam był niewierzący, pogrążony był w wielkiej rozpacz.

Przyjaciele zaproponowali mu wyjazd do Medziugorja. Nie mógł się powstrzymać, by mi nie opowiedzieć z zachwytem jak bardzo wszystko się zmieniło od tamtego czasu, jak bardzo wiara, którą właśnie odnalazł, nadaje sens całemu jego życiu.

– **Orędzia z Medziugorja nie wnoszą nic nowego** – modlitwa, post, nawrócenie, pojednanie, pokój. Wielu ludzi widzi w nich aktualizację nowotestamentowych orędzi. Czy Eminencja podziela opinię, że dzisiaj, czyli w naszych czasach, Niebo szczególnie o nas się troszczy?

– **Wierzę, że w tych szczególnych czasach**, otrzymujemy szczególną pomoc. Kiedy myślę konkretnie o Austrii i o tym jak bardzo osłabła wiara w ciągu kilku ostatnich lat, mamy prawo liczyć na silną pomoc z nieba.

Orędzia z Medziugorja, Bogu dzięki, nie są oryginalne. Gdyby tu była mowa o jakichś sensacjach, wszystko by już na pewno umarło, bo niemożliwym byłoby dawanie sensacyjnych orędzi co tydzień, miesiąc, czy rok. Dla mnie osobiście jest bardzo interesujące, że orędzia, na ile ja je znam i które czytałem są bardzo proste, można by rzec, stanowią abecadło życia chrześcijańskiego: nieustanne wezwanie do modlitwy, nawrócenia, postu, pojednania, pokoju. I za każdym razem, wciąż od nowa: „Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”. Myślę, że bez względu na to, jaki będzie ostateczny osąd Kościoła, jedno jest pewne: na całym świecie miliony ludzi czyta te orędzia i widzi w nich wezwanie Matki Bożej, które jest skierowane do nich, dotyczy ich życia. Jeśli więc co miesiąc [orędzia] przypominają ludziom żeby się modlili, nawracali, pojednali się i kochali Matkę Bożą, to cóż lepszego może nam się przydarzyć? To na pewno nikomu nie może zaszkodzić. Dlatego w tych orędziach widzę pewnego rodzaju szkołę codziennego naśladowania Jezusa. Maryja prosi, abyśmy wpatrywali się w Jej Syna, słuchali Go i naśladowali. „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie”, to są pierwsze słowa Maryi skierowane do ludzi i te same słowa stanowią istotę medziugorskich orędzi.

– **Dla wielu pielgrzymów to właśnie mieszkańcy parafii Medziugorje stali się świadkami wiary. Modlitwa w rodzinie, w której szczególnie na początku, mogli uczestniczyć również pielgrzymi, stała się początkiem ich własnej drogi wiary. Czy Eminencja mógłby skierować swoje szczególne orędzie do parafian z Medziugorja, a szerzej do obywateli Bośni i Hercegowiny oraz Chorwacji?**

– **Fakt, że na początku objawień orędzia** były kierowane głównie do parafian, wywarł na mnie duże wrażenie. Wydaje mi się, że Niebo jakby chciało, aby jego „oręż”, że tak się wyrażę, był wcześniej przygotowany. Albowiem, jeśli to miejsce ma emanować czymś szczególnym, to i mieszkańcy muszą w tym uczestniczyć. Tak było przecież i ze świętym proboszczem z Ars, on wprawdzie doświadczył łaski nawrócenia swojej parafii i wtedy całe Ars się odmieniło. „Ars ne plus Ars”, powiedział proboszcz z Ars po upływie kilku lat. Ars nie jest już tym samym Ars, Ars się odmieniło. W Medziugorju, jak słyszałem, też było wiele osób skłóconych ze sobą. Ale w jaki sposób można głosić pokój, który Matka Boża Królowa Pokoju daje nam w serce, jeśli mieszkańcy tej parafii go nie mają? Dlatego wydaje mi się, że tutaj ujawnia się wspaniała pedagogika Matki Bożej, za pośrednictwem, której wprawdzie przygotowuje wieś, a potem całą parafię do swojej służby. Obecnie mieszkańcy parafii Medziugorje są ukierunkowani na cały świat w wypełnianiu swojej misji. I za to powinniśmy im z serca podziękować, że oddali się do dyspozycji Królowej Pokoju i stali się Jej „orężem”.

– **W listopadzie tego roku zamierzamy zorganizować w naszej katedrze w Wiedniu czwarte spotkanie modlitwy o pokój, w którym będzie uczestniczył któryś z widzianych z Medziugorja. Dziękujemy Eminencji w imieniu wszystkich przyjaciół Medziugorja za wyrażenie zgody na to spotkanie. Czy istnieje dla Eminencji jakiś szczególny powód, dla którego Eminencja otworzył nam drzwi Katedry?**

– **Katedra, można rzec, stanowi serce Austrii**, wspólnie z sanktuarium w Mariazell jest kościołem-sercem. Tak, więc ten ogromny ruch modlitewny, który wielu ludziom w naszym kraju przyniósł tyle błogosławieństw, musi znaleźć swoje miejsce w katedrze. Z tego właśnie powodu zarówno dla mnie, dla naszej parafii jak również dla kapituły katedralnej fakt, że możemy tutaj gościć raz w roku ludzi z tego ruchu spotykających się na modlitwie dziękczynnej, uwielbienia i błagalnej jest raczej przywilejem. My właściwie powinniśmy być wdzięczni, że to spotkanie odbywa się właśnie w katedrze. Dziękuję wszystkim, którzy są zaangażowani w to dzieło, dziękuję parafii Medziugorje i wszystkim wiernym, dziękuję franciszkanom z Medziugorja. Myślę o was z wielką radością i wdzięcznością, często łączę się z wami w sercu i modlitwie.

Christian Stelzer i Krešo Šego

Dziesięć tajemnic

Wywiad z o. Petarem Ljubiciem z Rivista Medjugorje, nr 70, 2007 r.

– **Ojciec Petar, wizjonerka Mirjana wybrała Ojca do ujawnienia tajemnic, które Matka Boża jej powierzyła. Czyje się Ojciec zaszczycony tym wyborem, czy też obawia się go?**

– **Kiedy pewnego wieczoru, około 25 lat temu**, usłyszałem w Medziugorju, że Mirjana wybrała mnie do ujawnienia tajemnic, początkowo myślałem że to jakiś żart. Powiedziałem nawet, że to bardzo poważna sprawa i nie wolno sobie z niej żartować. Później jednak zacząłem nad tym myśleć, zastanawiać się i pytać samego siebie: **czy to prawda?** Nie pozostawałem obojętny na całą tę historię. Nie mogłem w żaden sposób wyobrazić sobie powodu, dla którego Mirjana wybrała właśnie mnie. Patrzałem na ten wybór jak na wielki zaszczyt, ale także i dużą odpowiedzialność. Kiedy jakiś czas później spotkałem Mirjanę, zadała mi ona pytanie: „Czy już wiesz, że kiedy nadejdzie czas, to właśnie ty masz zapowiadać realizację tajemnic?”. Szybka myśl przebiegła mi przez głowę: „Czy to możliwe?”. Nie potrafię znaleźć odpowiednich słów na wyrażenie tego co czułem w tamtym momencie. Wiem tylko, że ogarnęło mnie szczęście, poczucie bezpieczeństwa, a także pewność siebie.

– **Co może nam Ojciec powiedzieć o tajemnicach, o ich zawartości? Jakiej jest ich przesłanie? Kiedy zostaną ujawnione?**

– **Tajemnice, jak na to wskazuje samo określenie, są tajemnicami.** Nie znamy ich treści. Wiemy tylko tyle, że dotyczą one wydarzeń, które zrealizują się w określonym czasie i miejscu. Jakie to będą wydarzenia, tego nie wiemy. Nie należy teraz tego dociekać. Sądzę, że powinniśmy raczej widzieć je jako pomoc, której Bóg nam udziela do poważniejszego potraktowania życia, którym zostaliśmy obdarzeni i lepszego wykorzystania czasu naszego zbawienia, zbawienia naszych dusz. Powinniśmy bowiem żyć tak, aby w każdej chwili być gotowym na stanięcie przed Bogiem, na spotkanie z Nim. W takiej właśnie perspektywie należy patrzeć na 10 tajemnic, a więc bez strachu przed ich ujawnieniem oraz dociekaniem kiedy to nastąpi.

– **Ma Ojciec zapowiadać realizację wszystkich 10 tajemnic. W jaki sposób będzie to Ojciec robił? Matka Boża obiecała pozostawienie znaku widzialnego i trwałego. Jaki to będzie znak?**

– **Kiedy nadejdzie czas ujawnienia** pierwszej tajemnicy, 10 dni wcześniej Mirjana wręczy mi rodzaj pergaminu o rozmiarze A4, na którym będą wymienione ze szczegółami wszystkie tajemnice. Tego samego dnia mam przeczytać i zapoznać się z pierwszą tajemnicą. Kiedy już poznam w ten sposób wydarzenia, które nastąpią za 10 dni, moim zadaniem będzie modlić się i pościć przez 7 kolejnych dni. Dopiero po tych 7 dniach będę mógł wyjawić poznaną wcześniej pierwszą tajemnicę: jej treść oraz miejsce i czas realizacji. W czasie rozmowy z Mirjaną dowiedziałem się, że pierwsze dwie tajemnice dotyczą Medziugorja i zawierają przestrożę oraz ważne ostrzeżenie dla wiernych tej parafii.

Kiedy już te pierwsze dwie tajemnice zostaną zrealizowane, wszyscy przekonają się, że wizjonerzy mówili prawdę i uznają autentyczność Objawień. Trzecia tajemnica dotyczy widzialnego znaku na wzgórzu Objawień, na Podbrdo. Ci wszyscy, którzy uwierzyli w Objawienia i żyli według nich, odpowiadając na prośby Maryi, będą się radować wielce tego dnia. Znak ten będzie dla wszystkich ludzi wezwaniem do nawrócenia. Chcę przypomnieć jednak, że nasz obecny czas już jest czasem nawrócenia i modlitwy, czasem duchowego oczyszczenia i radosnego wyboru Boga. Nie powinniśmy zatem czekać i odkładać na później naszego nawrócenia. Jeśli będziemy czekać na znak, żeby się nawrócić, może okazać się że jest już za późno.

– **Co wydarzy się według Ojca po ujawnieniu pierwszych trzech tajemnic? Co z nich wyniknie dla Medziugorja?**

– **Jak już powiedziałem wcześniej,** Objawienia te pomagają nam zrozumieć, że każda chwila naszego życia jest ważna. Powinniśmy przeżywać je w całkowitym oddaniu się Bogu, oddając Mu cześć w naszych modlitwach, stawiając Go zawsze na pierwszym miejscu w naszych wyborach. Tylko w ten sposób trudności, które napotykamy w naszym życiu staną się lżejsze. Myślę też, że ujawnienie tajemnic pomoże nam wszystkim stać się bardziej odpowiedzialnymi. Z całą pewnością będą pojawiać się nadzwyczajne znaki i wielkie nawrócenia. Zresztą wszystkie nawrócenia i uzdrowienia duchowe oraz fizyczne, których świadkami byliśmy już teraz, do tej pory są dowodem tego, że nad Medziugorjem otworzyło się Niebo i że Królowa Pokoju przyszła do nas.

Ujawnienie tajemnic będzie dla wszystkich wielkim pocieszeniem i źródłem radości. Szczególnie radować się będą ci, którzy

uwierzyli i starali się żyć według Ewangelii Jezusa Chrystusa. O ile już teraz do Medziugorja przybywają tysiące i tysiące pielgrzymów, to kiedy zacznie się realizacja tajemnic będą tu przyjeżdżać jeszcze liczniej. Prawdopodobnie dotrą tutaj nawet tacy, którzy do tej pory byli sceptyczni, albo obojętni wobec Objawień. W każdym razie przyszłość Medziugorja jest pozytywna. Będzie ono jeszcze bardziej pobudzać do nawrócenia i rozwoju duchowego.

– **Głębokie nawrócenia i nadzwyczajne uzdrowienia są dowodem autentyczności Objawień. Czy ujawnienie tajemnic będzie miało decydujący wpływ na uznanie Objawień przez Kościół?**

– **Jestem mocno przekonany,** że w Medziugorju mamy już teraz wystarczająco dużo ważnych dowodów, potrzebnych do uznania autentyczności Objawień. Mówił Pan przed chwilą o nawróceniach i uzdrowieniach. Do zaaprobowania Objawień, oprócz innych okoliczności, wystarczająco tylko dwa, naukowo udokumentowane cudowne uzdrowienia. Do dnia dzisiejszego w Medziugorju stwierdzono setki takich uzdrowień... (...)

W Medziugorju Matka Boża jest żywa

Od samego początku wierzyłem, że objawienia Matki Bożej w Medziugorju są dziełem Ducha Świętego. Dziś szczególnie wyraźnie odróżniam objawienia maryjne wynikające z nadzwyczajnej łaski, związanej z określonym miejscem i momentem historycznym, od stałej obecności Maryi w przestrzeni, czasie i w wieczności.

Objawienia stanowią łaskę, która potwierdza macierzyństwo i opiekę Maryi nad całą ludzkością. Są wyrazem Jej misji jako Matki Bożej. To łaska podarowana nam wszystkim. Trzeba jednak zauważyć, że **celem objawień nie jest wywołanie zainteresowania zjawiskiem ponadnaturalnym, lecz nauka życia w obecności Maryi, wprowadzającej nas w życie Trójcy Przenajświętszej.** Matka Boża objawia się w Medziugorju przez tak długi okres, gdyż pragnie nauczyć nas żyć w swojej obecności i w obecności Boga.

Prowadzi nas ku temu, co najważniejsze Medziugorje głęboko wpisało się w teologię tajemnicy paschalnej: męka i śmierć prowadzi nas do zmartwychwstania. Takie fundamentalne orędzie wynika z objawień i nie może być inaczej, gdyż Matka wskazuje nam zawsze jako jedyną i prawdziwą drogę uzdrowienia to, co przeżył Jej Syn, Jezus.

Najświętsza Panna prowadzi nas zatem ku temu co najważniejsze, ku misterium chrześcijaństwa: ku Eucharystii i tajemnicy paschalnej. Ukazuje nam wymiar trynitarny, gdyż nie możemy w pełni odnaleźć Maryi inaczej niż w Trójcy Przenajświętszej.

Żywa relacja

W mojej opinii jesteśmy wezwani do uczestnictwa w żywej i nieustającej relacji z Bogiem i z Maryją. Matka Boża nie objawia się w Medziugorju po to, by być z nami tylko przez kilka minut w ciągu dnia, lecz **byśmy zrozumieli, że zostaliśmy stworzeni, aby przebywać w Bogu, pozostawać z Nim w stałym związku i zawsze rozpoznawać Jego głos.**

Pewnego razu mój przyjaciel kapłan zapytał mnie: „Drogi ojcie Tomislawie, kto będzie nad tym sprawował kontrolę?”. Odpowiedziałem mu: „**Naszym największym problemem jest właśnie to, że chcemy sami wszystko kontrolować, podczas gdy Bóg wzywa nas jedynie do wzrastania w wierze,** do wskazywania innym osobom Ducha Świętego za pośrednictwem Maryi, aby Ona mogła zaprowadzić je do Pana Jezusa i razem z Jezusem do Ojca”. To cenna prawda: po tym, co przeżyłem na początku z widzzącymi, a potem z wieloma wiernymi i osobami konsekrowanymi, **zrozumiałem, że nie mogę i nie chcę nikogo kontrolować.** Muszę jedynie samemu podążać naprzód i doświadczyć Bożej obecności, a innym ludziom pokazywać, w jaki sposób relacja z Bogiem, w której pozwalamy Panu na kierowanie nami, przemienia wszystkich i wszystko.

Nowe w Medziugorju

Tym, co Medziugorje wnosi nowego do Kościoła i dla ludzkości, jest spotkanie z żywym Bogiem. Być może niektórym wiele to nie mówi: absolutna nowość polega na tym, że kiedy staniemy przed obliczem Boga żywego i pozwolimy, by całkowicie nas przeniknął, On wszystko w nas przemieni zgodnie ze swoją wolą.

Wydaje mi się, że Bóg pragnie w Medziugorju przyciągnąć do siebie każdego człowieka za pośrednictwem Serca Niepokalnej, przyciągnąć do siebie Kościół i poprzez niego cały świat. **Każdy powinien spotkać żywego Boga** i dzięki wierze kontemplować Go twarzą w twarz.

Wezwani do prostoty

Z takim spotkaniem z Bogiem wiąza się również inne nowości: życie chrześcijańskie powinno stać się proste, wyzwolone z formułek i wszystkiego, co ogranicza i zamyka Ducha w pustych nakazach. Prostota prowadzi nas do bezpośredniej

relacji z Bogiem, do jakiej Jezus pragnął doprowadzić osoby, za które się modlił.

Jesteśmy zatem wezwani do prostoty, o której mówił papież Benedykt XVI, gdy był jeszcze kardynałem: „Odnowa życia Kościoła nie polega na zwiększeniu ilości dzieł miłosierdzia ani na stwarzaniu nowych instytucji, lecz na pełnej i bezwarunkowej przynależności do wspólnoty Chrystusa... Nowość, odnowa oznacza stanie się prostymi, nawrócenie się na prawdziwą i autentyczną prostotę, która stanowi tajemnicę każdego stworzenia... nie jest niczym innym niż odbiciem prostoty Jedyne-go Boga” (J. Ratzinger „Nowy lud Boży”).

W Duchu Świętym wszystko zostaje odnowione

Rezultaty tak rozumianej nowości są takie same, jak kiedyś w pierwszych latach istnienia Kościoła złożonego ze zgromadzenia Apostołów, z Maryi, z kobiet i uczniów, którzy byli obecni, gdy Duch Święty zstąpił na nich i ich umocnił. Nieustannie wszystko podlega odnowie. Nie mówimy o nowości, która zmieniałaby coś w przekazie ewangelicznym, lecz o nowej dynamice, nowej sile vitalnej, tak jak wiosna stanowi nowość w stosunku do zimy, a lato w stosunku do wiosny i tak dalej... Ten nieprzerwany proces przynosi wiele owoców. Jest znakiem, że życie wiarą musi być dynamiczne, gdyż stagnacja, która przejawia się w różny sposób w niektórych formach religijnych, często prowadzi w bardzo niebezpiecznym kierunku.

Jakość życia duchowego

Już w 5. rocznicę objawień podkreślałem, że wiele osób fałszywie uważa parafię w Medziugorju za drugie Lourdes czy drugą Fatimę. Osobiście sądzę, że nie powinno się nawet zbyt dużo o Medziugorju mówić, by nie przekształcić tego, co się tu dzieje w ideologię. Maryja nie przemawia do nas na Wzgórzu Objawień, na Krzyżowcu ani w kościele parafialnym, dlatego że Medziugorje jest jednym z wielu sanktuariów, lecz dlatego, że pragnie wprowadzić ludzkość w nowe czasy.

Nowe czasy zaczęły się wraz z objawieniami w Medziugorju. Myślę o nowej jakości życia duchowego, o nowej jakości całego naszego życia, gdyż chrześcijańskie wezwanie nie tylko umacnia naszego ducha, ale również ciała. Prawie nigdy nie myślimy o zmartwychwstaniu ciała, więc nie może ono zostać przemienione. Prawdziwą nowość stanowi pełna przemiana całego człowieka.

Dzisiaj łaska jest jeszcze silniejsza

Widzę wyraźnie, że łaski otrzymywane w Medziugorju są dzisiaj jeszcze silniejsze

niż na początku. **Swoją siłą przyciągają wszystkich pielgrzymujących w kierunku wieczności, w kierunku Boga żywego.** Tacy wierni stają się uczestnikami misterium życia i członkami wspólnoty, o której mówił św. Jan na końcu Apokalipsy: „I zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi”, „Oto czynię wszystko nowe” (por. Ap 21,3-5).

W tym samym czasie łaska pomija osoby, które się nią nie interesują. Pozostawia ich obojętnymi nie dlatego, że Bóg im jej odmawia, lecz z powodu ich zamknięcia się na nią i odmowy przyjęcia łaski wzrostu w wierze oraz przemiany w nowego człowieka.

Wypełniają się obietnice

U niektórych wiernych łatwo dostrzec sceptycyzm i niedojrzałość. W ich zachowaniu jest coś dziwnego: zajmują się wszystkim, co dzieje się dookoła objawień Matki Bożej, a nie interesuje ich zupełnie życie Maryi w ich wnętrzu. Angażują się w różne działania, są aktywni zewnętrznie, zamiast otworzyć się na współpracę z Bogiem i pozwolić Mu wypełnić wszystkie obietnice.

Zostaliśmy wezwani do współpracy z Maryją przy otwarciu żywej świątyni naszej duszy na zstąpienie Ducha Świętego, który będzie w nas pracował i przemieni nas, dzięki życiu i ofierze Jezusa Chrystusa, w nowe stworzenia. Tylko w ten sposób możemy osiągnąć prawdziwe zmartwychwstanie.

Fr. z: *W Medziugorju Matka Boża jest żywa*
o. Tomislav Vlasic

Pobratymstwo

Sens Objawień

Drodzy bracia i siostry, zaledwie niepełny miesiąc dzieli nas od wielkiego jubileuszu, trzydziestolecia objawień Królowej Pokoju. Prasa donosi, że w Medziugorju nie ma już ani jednego wolnego miejsca noclegowego dla pielgrzymów. Media informują, że szosy i drogi dojazdowe do Medziugorja są wyrównywane i remontowane w trybie pilnym. Właściciele pensjonatów czynią ostatnie przygotowania na przyjęcie wielkiej liczby czcicieli Matki Bożej.

Matka Boża wszystkiemu się przygląda i mówi, że modli się za wszystkich, którzy proszą o łaskę nawrócenia. Jej słowa są dla nas naprawdę jasne. Ona mówi o tych, którzy proszą o łaskę nawrócenia dla swojego serca, dla swojej rodziny. Nie wspomina o nowych cenach, zakwaterowaniu,

zarobkach, nowych książkach, organizowaniu uroczystości itp. Ona, tak jak na samym początku, mówi że modli się za nas wszystkich, którzy całym sercem pragniemy nawrócenia. **Nawrócenie stanowi sens Jej objawień.** Zbawienie i wezwanie do nawrócenia stanowi cel wcielenia, męki i śmierci Chrystusa. Przywykliśmy do tego słowa, które wciąż powtarza się w orędziach Matki Bożej, w wezwaniach Chrystusa, Kościoła i świętych. Nawrócenie stanowi cały sens i istotę naszego zaangażowania i czynionych przygotowań dla uczczenia trzydziestej rocznicy objawień.

Drodzy członkowie Pobratymstwa modlitewnego pw. „Nawiedzenie św. Elżbiety”, z myślą o was przygotowaliśmy Nowennę dziękczynienia, która pomoże wam na drodze do szczerego nawrócenia. Odprawienie tej Nowenny będzie stanowić właściwe przygotowanie, zgodne z wolą naszej Niebieskiej Matki, która patrzy na nas i mówi: **Pukacie do drzwi mojego Serca, lecz bez nadziei i modlitwy.**

Co się z nami dzieje? Co takiego się wydarzyło, że zatraciliśmy nadzieję i ufność pokładaną w modlitwie? Jako wspólnota modlitewna jesteśmy zobowiązani do towarzyszenia pielgrzymom swoją gorliwą i zaangażowaną modlitwą, aby wszyscy znaleźli i otrzymali potrzebne im łaski. Pamiętamy również, że Pan Jezus sprzeciwiał się modlitwie, wypowiedanej bez ducha i serca, podobnie jak to poganie czynią. Otwarcie sprzeciwiał się modlitwie na pokaz, aby tylko ludzie nas widzieli. Matka Boża mówi wyraźnie, że często modlimy się *w grzechu i bez sakramentu pojednania z Bogiem.*

Już na samym początku zażądała, abyśmy odbywali comiesięczną spowiedź świętą. Jezus nie pozwala na przystąpienia do ołtarza, jeżeli wcześniej nie pojednamy się ze wszystkimi. Jakże ważne jest to orędzie dla naszego życia chrześcijańskiego i dla wzrastania w wierze!

I na koniec Matka Boża po macierzyńsku wzywa nas: **Dzieci, porzućcie grzech!** Czy to jest wogóle dla człowieka możliwe? Czy to nie przekracza naszych możliwości? Oczywiście, dla człowieka jest to niemożliwe, ale dla naszego Boga wszystko jest możliwe. To dlatego On stał się naszym Zbawicielem i Odkupicielem. To On, nasz Bóg, w sakramentach świętych wybacza nam nasze grzechy, kiedy w pokorze je wyznajemy, żałujemy za nie i pokutujemy.

Nie łatwo jest porzucić grzech. Weźmy na przykład bluźniercę. Napewno nie jest szczęśliwy i nie cieszy się z powodu swoich

złych nawyków. Wiele razy przyrzekał Bogu i swoim bliskim, że się odmieni, ale mu się to nie udaje. Narkomani, alkoholicy też po wielokroć składają obietnice swoim najbliższym, że będzie inaczej, i nic im z tego nie wychodzi. Dlaczego tak się dzieje!? Do odstąpienia od grzechu i porzucenia go, jest nam potrzebna łaska nawrócenia i szczerza modlitwa. Dopiero wtedy, ze skruszonym sercem, możemy pukać do drzwi Serca Jezusowego i Serca Jego Najświętszej Matki. My, w ciągu naszego życia, nie jesteśmy wezwani tylko po to, by stawać się ludźmi, lecz by stawać się ludźmi świętymi.

Do tego wielkiego daru nie dochodzi się przez ludzką mądrość, wolę lub determinację. To jest łaska, na którą człowiek może się jedynie otworzyć i o którą może prosić naszego Pana. Człowiekowi natomiast pozostaje zaprzeczyć się samego siebie, wyrzec się swojej pychy, skłonności do wszelkiego grzechu, żyć w pokorze w łasce Bożej i karmić swoją wiarę modlitwą, słowem Bożym, sakramentami i dobrymi uczynkami. Decyzja o wyborze świętości oznacza naśladowanie Jezusa, który jest naszą Drogą i pójdzie po niej razem z Nim. Kiedy nawrócenie w nas nastąpi, kiedy opuścimy mroczne przestrzenie grzechu i wyjdziemy już na światło, kiedy będziemy mogli wytrwać w pokusach i udrękach, nasze wezwanie do świętości stanie się dla innych żywym przykładem, i tego właśnie nasz Pan od nas oczekuje.

To orędzie Matki Bożej każe nam wrócić do początków objawień. Powróćmy zatem z całą szczerością i pokorą do sakramentów, szczególnie do sakramentu pojednania i Eucharystii, do modlitwy, czytania Pisma Świętego i pełnienia dobrych uczynków, a wtedy nie zabraknie nam Jej wstawiennictwa. Celem i sensem objawień Matki Bożej jest nasze nawrócenie i nawrócenie całego świata.

W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach: – **za wiązanych i pielgrzymów** o właściwe przygotowanie się do wielkiego jubileuszu, aby widzący dobrze służyli Maryi i ludziom, aby pielgrzymi w pokorze serca przyjęli Jej orędzie i pouczenia; – **za tych, którzy zamknęli swoje serce na Matkę i Jej orędzie**, o nawrócenie Kościoła i świata; – **za ludzi odpowiedzialnych za prace Komisji – w Kościele i w Medziugorju**, za spowiedników i kaznodziejów o ich niestrudzoną służbę Bogu i Kościołowi, który od trzydziestu lat, tak jak pielgrzymi, gromadzi się wokół Matki Bożej Królowej Pokoju w Medziugorju.

Drodzy bracia i siostry, w tym miesiącu jesteśmy szczególnie wezwani do codziennego wnikliwego czytania i rozważania tego orędzia. Uczynimy to wspólnie odmawiając Nowennę dziękczynienia, aby jak najgodniej przygotować się do spotkania z Matką.

Pobratymstwo Modlitwne Sziroki Brijeg

Rekolekcje



*Rekolekcje
z o. T. Ivancicem.
Konferencja 5,
cz. 5 – sobota wieczorem,
12.09.09 r.*

Teraz, aby wszystkie twoje rany mogły się zablźnić, ważne jest, byś wybaczył innym. Przypomnij sobie, kto ciebie zranił, kto cię obraził. Tylko przypomnij sobie przez chwilę. Widzisz, jak ciężko jest wybaczyć. Nawet nie próbuj, tylko powiedz Jezusowi, kto cię obraził. Patrz, jak Jezus im wszystkim wybacza. I to Jezusowe wybaczenie zaniś ludziom i powiedz im: *oto Jezus wam wybaczył, i ja pragnę być jak Jezus. Jezus jest ze mną, ja wam wybaczam.* Idź w duchu do wszystkich ludzi, którzy cię obrazili, do każdej osoby. I w duchu razem z Jezusem patrz w jej oczy i w jej twarz.

Powiedz jej tylko: *wiem, że twoja głębia mnie kocha. W twojej głębi jest to, co dobre i to, co mnie kocha, dlatego mogę ci wybaczyć. Twoja duchowa dusza mnie kocha i dlatego ci wybaczam.*

Tak jakbyś widział ich wszystkich przed sobą, stoisz z Jezusem i mówisz im: *wszystko zostało wam wybaczone.* Patrz, jak teraz jesteś już wolny od tych ludzi. Nic więcej nie wiąże cię już z nimi, żadna nienawiść ani żadna obraza. Jesteś teraz wolny, wybaczasz im i oni odchodzą. *Wybaczam, wasza głębia mnie kocha. Jezus jest ze mną, On jest po mojej stronie.*

Popatrz teraz na wielu innych ludzi, których ty rozczarowałaś, oszukałaś. Popatrz na nich i powiedz im: *wybaczcie mi, przykro mi, żałuję.* Przepróś swojego współmałżonka, swoje dzieci, braci, rodziców – powiedz im: *wybaczcie mi. Przyjaciele – wybaczcie mi, sąsiedzi wybaczcie mi, moi krewni – wybaczcie mi, wybaczcie mi wszystko, jest mi przykro. Jezus mi wybaczył, wybaczcie mi i wy, ja wam wybaczam. Wszystko będzie dobrze.*

Na końcu pomódl się do Ducha Świętego. Poproś Go, by przeszedł przez

całe twoje przeszłe życie i by wypełnił je całą swoją siłą, swoją delikatnością, bezpieczeństwem. Ducha Świętego najwięcej otrzymujesz kiedy dziękujesz Bogu. Powiedz: *dziękuję Ci Boże za zdrowie duchowe. Ty jesteś silniejszy od wszystkich moich grzechów i win. Ty mi wszystko wybaczyłeś. Ja Ci wierzę i dlatego nigdy nie mogę popełnić grzechu przeciwko Duchowi Świętemu. Ja Tobie wierzę, że Ty jesteś Jedyny Święty. Wszystko będzie dobrze.*

Teraz sami możecie pomodlić się do Jezusa spontaniczną modlitwą, podziękować Mu lub poprosić Go, aby was uleczył. Możecie to powiedzieć głośno, aby inni uczestniczyli w waszej modlitwie. Przy tym podstawową zasadą jest, aby nigdy nie patrzeć w to, co cię boli. Nie analizować żadnej swojej rany. Nie patrzeć na ludzi, którzy cię zranili, tylko na Jezusa, który wszystko to naprawia i na to dobro, które jest w głębi tych ludzi, którzy cię kochają.

Ignoruj zło, by cię nie pociągnęło na dno, bo wtedy zaczniesz płakać, będziesz miał depresję. Jest to niebezpieczne. Nie rób tego. Wierz, że będzie dobrze. Rany nie są po to, abyś płakał, ale abyś radował się, że znikają. Byś wiedział, że Jezus wziął je w swoje ręce i nie są to już twoje rany. On zabrał nasze bóle, On zabrał nasze grzechy, On zabrał nasze rany i zaniósł je na krzyż. Jego rany nas uleczyły, to są nasze rany, które daliśmy Jemu. Patrz na Jezusa i na zdrowie i wtedy będziesz uzdrowiony.

Strzeżcie się depresyjnego uzalania się nad sobą i płaczu. Zawsze, gdy czujesz, że będziesz się chciał rozplakać, zwróć wzrok ku Jezusowi popatrz na Niego. Trzeba bardzo uważać, nie patrzeć na choroby i rany, tylko na Jezusa, który leczy. W Nim widzicie swoje zdrowie. I nie możecie leczyć swoich ran, ale pozwólcie, by Jezus dał wam zdrowie.

W medycynie, w psychiatrii leczy się choroby. W duchowej duszy nie leczy się żadnych chorób. Tylko Jezus w zamian za chorobę przynosi zdrowie. Jezus nikogo nie leczył i nie wyleczył. Jezus nigdy nikomu nie dawał tabletek, nie stawiał diagnozy, nie robił mu zastrzyków. On tylko przyniósł zdrowie i powiedział: *bądź zdrow, spójrz, wstań i chodź, idź, weź swoje łożo i idź*, a zatem On dawał zdrowie. A więc nie leczyć, tylko przyjąć od Jezusa – tak: *Łazarzu wstań, młodzieńcze tobie mówię wstań, talitha kum – dziewczynko wstań ze śmierci.* On przynosi życie, On przynosi zdrowie. Teraz dziękuję wam, że tak długo wytrzymaście – dwie godziny.

Dzisiaj wieczorem jako zadanie domowe napisz list do Jezusa. Na górze napisz adres, gdzie jest Jezus dla ciebie. Wiemy, że Jezus jest wszędzie, ale gdzie On jest dla Ciebie, gdzie przyjdzie ta Jego poczta od Ciebie? Uważaj jak napiszesz nagłówek: towarzyszu Jezusie, kolego Jezusie, przyjacielu Jezusie, drogi Jezusie, nudny Jezusie – jak Go chcesz nazywać? Jaki tytuł dasz Jezusowi, co dyktuje ci serce, jak się zwrócisz do Niego?

Potem daj znać Jezusowi, że jesteś tu na seminarium już trzeci dzień. Napisz Mu jak się czujesz? Co od Niego oczekujesz? Co ci się już udało? Powiedz Mu, jak bardzo Go kochasz. Powiedz Mu, jak tęsknisz za Nim? Powiedz Mu, że jest ci miło i dobrze, że znalazłeś w Nim człowieka, nie tylko Boga. I to człowieka, który dobrze mówi po polsku. Człowieka, który lubi Polski naród. Człowieka, który dał swoją Matkę, aby była matką polskiego narodu. Napisz wszystko to, co czujesz do Jezusa. Na koniec pozdrów Go i podpisz się. Jak napiszesz?: całuję Cię, Kocham Cię, – Twoja..., do widzenia, z poważaniem, wyrazy szacunku, z Bogiem, Twój obcy przyjaciel.

Na końcu nie zapomnij podać swojego adresu, bo jak Jezus będzie ci mógł odpisać na list? Pomyśl o tym, gdzie słyszysz Jezusa? Gdzie przyjmujesz Jego pocztę? Gdzie słyszysz Jego głos? Kiedy Go słyszysz? W jakich okolicznościach? W jaki sposób? Gdzie jest twoja skrzynka pocztowa? Jaki masz numer telefonu dla Jezusa?

Jeszcze lepiej jest posłać telegram do Jezusa, ponieważ listy są długie. Najlepiej napisać telegram: *Drogi Jezusie – stop. Dobrze się czuję – stop. Będzie lepiej – stop. Wszystko usłyszałem – stop. Pozdrowienia, nie mogę już więcej pisać, bo dużo zapłacę – stop.*

Jutro rano kto napisze telegram, to go odczyta do mikrofonu, kto napisze list – to nie, bo będzie to za długo trwało.

Drugie zadanie; poproś Jezusa, by usiadł na twoim łóżku i czuwał nad tobą. Powiedz Mu, aby przyprowadził swoją Mamę, aby Ona też była z Wami. Przed snem powiedz: *teraz wiem, że mam Ojca. Sam Bóg – stwórca Nieba i Ziemi – jest moim tatą. On mnie kocha, On dał mi niebo. Ja wiem, że pójdę do nieba i wszystko będzie dobrze.* Wtedy śpij spokojnie jak dziecko.

To już wszystko na dzisiaj. Jutro będziemy mieć odnowienie sakramentu inicjacji, a potem powiem wam, jak możecie pomóc innym, aby i oni zmienili się i uleczyli swoją duszę. Jak możecie każdego człowieka zmienić, nawrócić. Zobaczysz

że jest to bardzo proste – cztery punkty. Tylko jak będę dalej mówił, to zostaniemy tu do czwartej rano. Teraz zaśpiewajmy, potem was pobłogosławię i z błogosławieństwem poślę was do łóżek.

Jeszcze raz złożmy życzenia wszystkiego najlepszego Matce Bożej z okazji Jej imienin. Dzisiejszego wieczoru uściśnijcie Matkę Bożą. Podarujcie Jej bukiet swojego serca i dobroci. Życie jest tak cudowne, tak mało je znamy; potrzeba nam tak mało, abyśmy byli szczęśliwi. Bóg Cię kocha, On jest twoim Ojcem. Jezus dał nam swoją Matkę za matkę. Pozdrówmy Ją mile: *Zdrowaś Maryjo...*

Jeszcze raz życzenie Jej, podarujcie Jej swój uśmiech, obiecacie Jej, że będziecie tacy jak Ona: *Niech mi się stanie według słowa twego.* Jak matka, która prowadzi dzieci, niech Błogosławiona Dziewica weźmie was za ręce i odprowadzi na spoczynek.

Pan z wami. I z duchem twoim, Niech was i wasz spoczynek błogosławi Wszechmogący Bóg: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Amen. Dobranoc. Bogu niech będą dzięki. Amen.

Od Redakcji

Objawienie doroczne (str. 1.) dla Ivanki Ivanković-Elez miało miejsce w jej domu rodzinnym i trwało 8 minut. Obecna była jedynie najbliższa rodzina. Matka Boża mówiła jej o pierwszej tajemnicy, a na końcu powiedziała: *„Drogie dzieci, przyjmijcie moje macierzyńskie błogosławieństwo”.*

Uroczystości XXX Rocznicy

24.06 – przewodniczył i homilię wygłosił – prowincjał o. I. Sesar. O godz. 23.00 w blaskach piorunów rozjaśniających niebo, było spotkanie Ivana na Podbrdo.



25.06 – głównym celebrazem był o. Zvijezdan Linić, współkoncelebrowało 282 kapłanów. Na zakończenie Mszy św. piątką widzających – bez Vicki – odmówiła *Magnifikat*. Była całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu, do 23.00 prowadzona przez oo. Franciszkanów przy ołtarzu polowym, a następnie przeniesiona do kościoła trwało do 7.00 rano. Była również adoracja (już w nowej monstrancji (str. 5)), w nocy z 24/25 do 5 rano. Również, już po **raz 20.**, 24.06. o godz. 6.00 z klasztoru w Humcu wyruszył „*Marsz Pokoju*”, zakończył się o godz. 10.15 przy kościele św. Jakuba błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem udzielonym przez o. Miljenko Šteko.

25 lipca w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawować ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „*Dzielo*” *Echa*.

OBORY 2011

XII Ogólnopolski Wieczernik Królowej Pokoju, sobota 16 lipca 2011 w uroczystość NMP z Góry Karmel (w godz. 10.00–19.00). Zgłoszenia grup – o. Piotr Męczyński tel. 54/280 11 59, wew. 23; 606 989 710, www.obory.com.pl

REKOLEKCJE: *Modlitwa i Post*

Organizowane są co miesiąc w każdy Pierwszy Piątek miesiąca od 15.00 do niedzieli do 16.00 w Marcinkowie k/ Skarżyska Kamiennej. Koszt: jeśli ktoś może to ok. 100 zł

Wakacyjne 02–07.08. Koszt: gdy ktoś może 200 zł. Dojazd PKP: Skarżysko Kamienna na Ostrowiec. Zmotoryzowani: droga Skarżysko – Wąchock przez Majków. **Zgłoszenia:** o. Rajmund Guzik 512 322 412, rajmar7@wp.pl

Z modlitwą i kapłańskim błogosławieństwem – o. Rajmund.

Ognisko Bożego Pokoju, kaplica Królowej Pokoju, Łódź, ul. Gdańska 85, – nieustanna, cicha **adoracja** eucharystyczna w intencji rodziców, nauczycieli, dzieci i młodzieży, w intencji Kościoła świętego i Ojczyzny. **Wieczerniki-nowenny** w Suchcicach: 14–23.07; 27.07–4.08; 8–16.08. Zapraszamy także całe rodziny. Szczegółowe informacje: tel. 720 269 978, 42 636-30-77, E-mail: ogniskobozegopokoju@gmail.com www.ogniskobozegopokoju.pl

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „*Echo*” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; Bank Poczty S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 – serdeczny Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarce, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, T. Marcinek
Redator: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
„**Echo Maryi Królowej Pokoju**”
utrzymuje się z ofiar